GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

CZWARTEK

11. LIPCA 1918.

NR. 151. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i Ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K —·40
układ tabelaryczny	„ —·60
Nadesłane	„ 1·50
Nekrologi	„ 1·50
Komunikaty (po kronice)	„ 2·50
Paski (2 i 3 stronica)	„ 25·—
½ Paski poprzeczne	„ 10·—
Załączniki, prospekty itd. dla prenum. miejscow. i zamiejsc. za 100 egz.	„ 2·—

Kandydaci na tron polski.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ zamieszcza listę kandydatów na tron polski, twierdząc, jakoby zaczerpnięta ona została z politycznych sfer polskich.

Lista ta obejmuje pięć nazwisk, a mianowicie: 1. Książę August Wilhelm pruski, przyczem musiałaby być uregulowaną kwestya jego religii; 2. Arcyksiążę Karol Stefan; 3. Książę Albrecht Eugeniusz, drugi syn księcia Albrechta würtemberskiego; 4. Ks. Fryderyk Chrystian, drugi syn króla saskiego; 5. Książę Cyryl, drugi syn króla bułgarskiego.

Jak organ berliński twierdzi, kandydaci powyżsi wysuwani są nieoficyalnie przez polskie koła partyjne bez współdziałania rządu polskiego, który w kwestyi osób zajmuje stanowisko do pewnego stopnia neutralne.

Autorami napaści na dynastyę — radykali niemieccy.

Wiedeń. Zamieszczone w „Wiener Ztg.“ obwieszczenie, iż dziennikarzowi „N. Leipziger Nachrichten“ odebrano debit pocztowy w Austryi, wywołało w kołach politycznych żywe poruszenie. Zarządzenie to nastąpiło z tego powodu, iż pismo to, jedno z najskrajniejszych organów wszechniemieckich, rozpuszczało te właśnie niedorzeczne pogłoski, które w ostatnich dniach przeciw dynastyi rozpuszczano. Jak „Morgenztg.“ donosi, artykuły te, zawierające napaści na dynastyę austryacką, rozpowszechniali austryaccy radykali niemieccy w tysiącach pism ulotnych.

Rokowania polsko-niemieckie.

Wiedeń. B. kor. Pod przewodnictwem pos. Tertila wczoraj kontynuowano polskie obrady. Konferencya trwała 3 i pół godziny i jak podają „Polnische Nachrichten“ wypełniły ją pofne narady nad zachodzącemi trudnościami w sytuacyi. Wszyscy uczestnicy konferencyi z wielką powagą starali się znaleźć wspólną drogę dla pokonania trudności. Wyniku narad nie ma jeszcze. Konferencya będzie dalej prowadzoną.

Apel prezesa Koła.

Wiedeń. B. kor. Rozesłane przez prezesa Koła polskiego zaproszenie na posiedzenie Koła w poniedziałek dn. 15 bm. o g. 10 rano w lokalu Koła w Wiedniu brzmi: 1. sprawozdanie prezydyum, 2. dyskusya, 3. wnioski członków. Ponieważ cały dzień 15 bm. będzie poświęcony obradom Koła, pożądanem jest, aby poszczególne grupy zechciały odbyć swoje obrady przed tym terminem. Sytuacya jest osobliwie wyjątkowa, tak, że w imię największej odpowiedzialności wobec narodu śmiemy zawezwać wszystkich Panów Kolegów do niezawodnego przybycia zarówno na posiedzenie Koła, jak rozpoczynającej się dnia 16 bm. sesyi parlamentu.

7 miliardów odszkodowania.

Berlin. Według relacyi „Vossische Ztg.“ zamieszcza moskiewskie „Nasze Słowo“ wiadomość, iż na odbytej dn. 2 lipca w komisaryacie handlu i przemysłu komisyi likwidacyjnej traktatu brzeskiego, omówiono sprawę zwrotu szkód wojennych, jakie Niemcy w tej wojnie poniosły. Ogólna suma prawnopublicznych i prywatnych pretensyi, jaką mają Niemcy od Rosyi otrzymać, wynosi według ustalenia komisyi moskiewskiej 7 miliardów rubli. Niemcy żądają, by z uwagi na silne zapotrzebowanie rubli, kwota ta w najbliższym czasie zapłaconą została.

Akcya W. Ks. Michała.

Genewa. Paryski „Temps“ donosi, iż W. ks. Michał stanął oficyalnie na czele kontrrewolucyi i przyjął hołd związku kozackiego. Znany z ubiegłych lat rewolucyonista rosyjski Burcew ogłasza w „Matin“, że W. ks. Michał zamianował generałów Aleksiejewa, Korniłowa i Kaledina dowódcami wojsk kontrrewolucyjnych. Burcew wzywa Rosyę, by celem ocalenia swego bytu skupiła się około W. ks. Michała.

Nowe aresztowania w Petersburgu.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ otrzymuje ze Sztokholmu wiadomość, że w Petersburgu nastąpił nowy okres senzacyjnych aresztowań. Uwięziono b. prez. ministrów Kokowcewa, b. min. wojny Werchowskiego i literata Kuprina.

Włosi o wypadkach w Albanii.

Wiedeń. Komunikat włoski z dn. 9 bm. W Albanii rozpoczęta przez nas po przygotowaniu działowem na lewem skrzydle akcya bojowa, trwa przy poparciu monitorów angielskich bez przerwy dalej. Postępująca naprzód z odcinka dolnej Vojusy piechota, oczyściła po zaciętej walce wzgórza między Levani a klasztorem Posani, podczas gdy konnica, posuwająca się między zachodnimi stokami Malakastra a morzem, wykonała śmiały atak na tylne połączenie przeciwnika i zniszczyła pod Metali most na rzece Semeni. Miejscowość Fieri wpadła w nasze ręce. W centrum bardzo silne i zacięcie bronione stanowiska nieprzyjacielskie Cafa Glava i Conocof są w naszem posiadaniu. Koło Tomarica zawładnęliśmy wzgórzem Devris. Dotąd wzięliśmy zwyż 1300 jeńców, a nadto działa, aeroplany, karabiny maszynowe i inny bogaty materyał wojenny, w nieprzeliczonych jeszcze ilościach.

MIĘDZYNARODOWY ZWIĄZEK ZAWOD.

Amsterdam. B. kor. Dn. 10 bm.: Jak podaje „Allgem. Handelsblad“ z Londynu, istnieje plan założenia po wojnie olbrzymiego związku zawodowego, który jak się spodziewa utworzy międzynarodowe biuro, w skład którego weszliby przedstawiciele klas robotniczych Anglii, Ameryki, kolonii, jakoteż krajów koalicyi i neutralnych. Liczba członków tego związku wynosiłaby około 9 milionów.

Królestwo polskie zwrócić Rosyi!

Berlin. Jak „Voss. Ztg.“ donosi, członek pruskiej Izby panów hr. Brünneck Bellschwitz wydał broszurę, w której dochodzi do następującej konkluzyi:

„Gdyby Polacy nie zgodzili się na takie uregulowanie spraw Królestwa, któreby leżało w interesie Niemiec, a tem samem i ich własnym interesie, w takim razie państwa centralne nie są związane proklamacyą z listopada 1916 r. i mają prawo zdobytym obszarem rozporządzić według swej woli; w szczególności zaś trzeba rozważyć myśl zwrócenia Królestwa Pol. Rosyi. Oczywiście na ten wypadek musiałoby nastąpić sprostowanie granic stosownie do wymogów militarnych“.

Echa wywiezienia ks. Michalkiewicza.

Poznań. Z kół parlamentarnych donoszą do „Gońca Wielkopolskiego“:

Poseł Korfanty poruszył na piątkowem posiedzeniu parlamentu fakt wywiezienia z Wilna administratora dyecezyi wileńskiej, wielce zasłużonego ks. prałata Michalkiewicza, którego internowano w Maria Lach (w Nadrenii).

Sprawa ta wywołała w parlamencie wielką wrzawę. Mowy pos. Korfantego wysłuchali posłowie z nadzwyczajną uwagą. Panowała cisza, jak rzadko kiedy.

Sprawą tą zajmował się także poseł Erzberger, który zresztą interesy litewskie forytuje kosztem interesów polskich. Erzberger w tej sprawie powiedział: „Niestety prawdą jest, że administratora dyecezyi wileńskiej przymusowo do Niemiec wywieziono. W szerokich kołach, przedewszystkiem w kołach katolików niemieckich i całego świata będą ubolewali, że władza wojskowa użyła takiego środka przymusowego. Nie mogę osądzić, czy władza wojskowa miała dla swego kroku przyczyny, podane przez posła Korfantego. Mnie mówiono o innych przyczynach. Teraz jednak, gdy sprawa dostała się do wiadomości publicznej, rząd ma obowiązek sprawę tę jak najprędzej gruntownie wyjaśnić. Przestrzegam przed dalszymi krokami na tej drodze i dodaję jeszcze co następuje: Wileńska stolica biskupia jest stolicą, na której w ostatnim wieku żaden biskup nie zmarł w swej rezydencyi, jak słusznie wywodzi poseł Korfanty, lecz wszyscy umierali na wygnaniu. Jaknajrychlejsze obsadzenie stolicy biskupiej w Wilnie jest koniecznie potrzebne ze względu na niewyjaśnione stosunki na wschodzie.

Przy tem wysłuchane być muszą wszystkie instancye powołane do tego w myśl konkordatu zawartego z Rosyą, przedewszystkiem zapytana być musi litewska taryba(!) Życzenia te wypowiadam tem energiczniej wobec smutnego faktu przymusowego wywiezienia ks. administratora dyecezyi wileńskiej. Nie ścieśniajcie wolności Kościoła“.

Sprawą tą zajmował się także w swem przemówieniu poseł radykalno-socyalistyczny Colin, który w nader ostrych słowach potępił postępowanie władz wojskowych, zarzucając im, że gwałcą wolność wszystkich wyznań w okupacyi. Cohn podkreślił, że Niemcy, jak za czasów carskich, wywożą na wygnanie biskupów katolickich, a to wszystko dzieje się pod rządami katolickiego(!) kanclerza Hertlinga.

Zdanie to wyprowadziło z równowagi katolickiego marszałka Fehrenbacha, który w zirytowanym i niegrzecznym tonie w tej chwili przerwał posłowi Cohnowi, zabraniając mu dalszego przemówienia, rzekomo dla tego, że sprawa ta nie należy do etatu wojskowego.

Tak samo Fehrenbach starał się, jak wiadomo, przerwać posłowi Korfantemu, gdy sprawę tę omawiał, pod pozorem, że wywiezienie ks. administratora przez wojsko nie ma nic wspólnego z etatem wojska, za którego czyny odpowiada minister wojny.

Socyaliści i Polacy Fehrenbachowi, gdy niesłusznie przerwał posłowi Cohnowi, zrobili wielką awanturę, powstał zgiełk i hałas. Sypały się okrzyki: Wypraszamy sobie taki ton! Prezydyum jest zmilitaryzowane! Fehrenbach powołał do porządku Kurzawskiego i dra Chłapowskiego. Potem zaczął się tłumaczyć w długiem przemówieniu, ale ostatecznie pozwolił Cohnowi dokończyć.

Admirał von Hintze.

O wysuwanym na stanowisko sekretarza stanu po dr. Kuehlmanie admirała v. Hintze pisze „Germania“, że kandydaturę tę z największą sympatyą wysuwali już przedtem wszechniemcy. Po zabójstwie dokonanem w Moskwie na osobie hr. Mirbacha, admirała v. Hintze uważano za jego następcę w Rosyi. Obecnie zaś gotów zostać szefem niemieckiego urzędu spraw zagranicznych. Oficyalnie jest jeszcze posłem niemieckim w Norwegii.

Paweł v. Hintze urodził się w r. 1864. Pochodzi z rodziny kupieckiej. Służył w marynarce niemieckiej. W r. 1903 został przydzielony do urzędu marynarki w charakterze attache państw skandynawskich z siedzibą w Petersburgu. W r. 1908 otrzymał tytuł szlachecki i został przybocznym adjutantem cara rosyjskiego i reprezentantem Niemiec w rosyjskiej głównej kwaterze. W r. 1911 przeszedł w randze kontradmirała do urzędu spraw zagranicznych i w tymże samym roku udał się jako poseł niemiecki do Meksyku. Już w czasie trwania obecnej wojny zamianowany posłem w Chinach, dotarł tam wśród wielu przygód i niebezpieczeństw. Gdy Chiny wypowiedziały wojnę Niemcom, wrócił znów poseł Hintze do Europy drogą na Amerykę. W Ameryce miał wiele nieprzyjemności, z których wybawił go dopiero hr. Adam Tarnowski, ambasador austro-węgierski w Waszyngtonie, zabierając Hintzego na t. zw. statek dyplomatów. Obaj szczęśliwie dotarli wówczas do Europy.

Nowy projekt konstytucyi rosyjskiej.

Nadeszłe z Moskwy pisma rosyjskie zamieszczają dosłowny projekt „konstytucyi“ sowjeckiej, przedłożony przez Radę komisarzy ludowych obradującemu obecnie piątemu wszechrosyjskiemu sowjetowi do uchwalenia.

Projekt ten, niezwykle obszerny, zawiera na wstępie „Deklaracyę praw i obowiązków pracującego i wyzyskiwanego ludu, składającego się z robotników, chłopów, kozaków, żołnierzy i marynarzy“, a następnie proklamuje „dyktaturę proletaryatu i najuboższych chłopów“ na tak długi okres czasu, dopóki „ze zniknięciem różnic klasowych nie odpadnie konieczność dyktatury klas pracujących i przemocy państwowej“.

W ustroju wewnętrznym znosi oczywiście projekt konstytucyi wszelką własność prywatną i zarządza uzbrojenie robotników i chłopów, tudzież rozbrojenie klas posiadających. Dalej proklamują bolszewicy prawo samostanowienia narodów w całym świecie, wymieniając między innemi Polskę, Ukrainę, Finlandyę i t. d. i zaznaczają, że narody należące do dawnej Rosyi mają możność dobrowolnego przystąpienia do federatywnej republiki sowjetów.

Osobliwym jest ustrój wyborczy i system władzy „odrodzonej Rosyi“. Czytamy w nim:

Bierne i czynne prawo wyborcze do sowjetów posiadają bez względu na płeć, o ile osiągnęli 18 lat życia następujący obywatele względnie obywatelki rosyjskiej socyalistycznej republiki sowjetów:

1. Wszyscy, którzy zdobywają środki do życia produktywną lub dla społeczności pożyteczną pracą i są członkami związków zawodowych, a mianowicie: a) robotnicy i pracownicy wszelkich kategoryi, którzy są zatrudnieni w przemyśle, handlu i rolnictwie, b) chłopi i kozacy, o ile nie korzystają z najemników, c) robotnicy i pracownicy władz sowjetów;

2. Żołnierze i marynarze armii sowjetów;

3. Obywatele objęci ustępem 1. i 2., którzy stali się niezdolnymi do pracy.

Wykluczeni natomiast są od biernego i czynnego prawa wyborczego następujące osoby, choćby nawet należały do którejkolwiek z powyżej wymienionych kategoryi:

1. ci którzy przyjmują najemników, aby z ich pracy powiększyć swój dochód,

2. osoby żyjące z dochodów bez pracy, jak procentów od kapitału, z przychodów z majątku i t. p.,

3. prywatni kupcy i pośrednicy handlowi,

4. duchowni,

5. funkcyonaryusze dawnej policyi, żandarmeryi i ochrany; członkowie dynastyi carskiej; Obłąkani i skazani za hańbiącą zbrodnię.

Jednem słowem bierne i czynne prawo wyborcze ma jedynie proletaryat, z wykluczeniem klas posiadających, tudzież obłąkanych i zbrodniarzy i t. p.

Ustrój sowjetów. Podstawowa jednostką administracyjną nowego ustroju rosyjskiego, stanowi sowjet wiejski. Wyż-

---

ARTUR GRUSZECKI.

64

DLA NIEJ.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

— Wiesz, Kasiu, — rzekł ojciec i spojrzał przez okno, — chmurno, a wilgoć mi szkodzi. Dziękuję ci za chęć rozweselenia mnie, ale zostanę tutaj. Zaprowadź jednak pana Zygmunta, niech zobaczy.

— Jeśli pani byłaby tak dobra, bardzo proszę, — skłonił się Ugorski.

— Dobrze, tatku, ale przed mamą powiem prawdę, że robię to z rozkazu tatki, — zaśmiała się.

— Dobrze, Kasiu... idź już!

Poprowadziła go bocznym kurytarzykiem, ażeby uniknąć spotkania z matką.

Weszli do obszernej oranżeryi, owionęło ich parne, gorące powietrze przesycone zapachem ziemi, wilgoci, kwiatów, i Kasia zawołała na ogrodnika:

— Janie! Janie! — Nikt się nie odezwał.

— Jakaś ty najlepsza, najukochańsza, jedyna, — schwycił ją w objęcia i całował z uniesieniem.

Ona poddawała się biernie pocałunkom, a z pod przysłoniętych powiek obserwowała krytycznie twarz jego. Zauważyła jaki był rozpromieniony, rozradowany, a gdy spojrzała w oczy jego, ujrzała roznamiętnienie. Odsunęła się i powiedziała chłodno:

— Dosyć tego... nie chcę takich oczu.

Opuścił powieki i rzekł z prośbą:

— Kasiu, ani razu nie pocałowałaś.

Musnęła jego czoło ustami, mówiąc:

— Już... Chciałam z tobą widzieć się w sprawie dość ważnej.

— Przywiozłem, Kasiu, pieniądze, — sięgnął do kieszeni.

— Dziękuję ci, są niepotrzebne, niema powodu do wyjazdu.

— Jakaż to rozkoszna nowina! — zawołał uradowany. — Cieszę się ze względu na ciebie, Kasiu; ja po całych dniach i nocach przemyśliwałem, co zrobić, ażeby ci oszczędzić przykrości i smutku, a teraz kamień z serca mi spadł; taki jestem szczęśliwy! — przysunął się chcąc ją ucałować.

— Nie! — odgrodziła się ręką, — nie traćmy czasu... chodźmy w głąb, — szła przodem i po kilku krokach dorzuciła obojętnie: — tu storczyki, — i nie zatrzymując się podeszła do ławeczki pod liściami palm, drzew cytrynowych i pomarańczowych świeżo rozkwitłych.

— Siadajmy, — wskazała mu miejsce obok siebie, a widząc jego posmutniałą twarz i zaniepokojone oczy, mówiła miękko i łagodnie: — Przypuszczam, Zygmusiu, że nie będzie to niespodzianką dla ciebie, co powiem, bo musiałeś sam o tem nieraz myśleć... idzie o naszą przyszłość.

— Słucham cię, Kasiu, — silił się na spokój.

— Zdaje mi się, że nasz stosunek należy wyjaśnić i wypłynąć na czyste wody. Żoną twoją nie mogę zostać, bo rozwód jest prawie niemożliwy. Wobec tych stosunków, może będzie najlepiej zerwać z marzeniami połączenia się, a naszą przeszłość puścić w niepamięć.

Mówiąc, patrzyła z pod oka na jego twarz. Początkowy niepokój ustąpił zupełnie i zdawało się, że rysy jego twarzy skamieniały w jakiemś bolesnem naprężeniu, zauważyła to i mówiła z odcieniem tkliwości:

— Z przykrością przyszło mi powiedzieć ci te słowa, ale poco mamy się łudzić i narażać na nowe zawody i przykrości... możemy być nadal najlepszymi przyjaciółmi, widywać się z sobą, ufać wzajemnie, ale... nic pozatem... Zygmusiu, dlaczego nic nie mówisz?

Odetchnął głęboko, wyprostował się, spojrzał na nią przenikliwemi oczyma i mówił spokojnym, przytłumionym głosem:

— Dziękuję ci, Kasiu, za szczerość... Omyliliśmy się oboje. Ty, pod wpływem pierwszych, młodzieńczych porywów, uczucia, w braku innych wybrałaś mnie, jako uosobienie twych marzeń, pragnień, rojeń o miłości, ale przy pierwszym zetknięciu się z życiem realnem, uczucia twoje zwarzone odpadły jak liście jesienne. Znika ta miłość sztucznie wyhodowana, poznałaś twój błąd i byłaś na tyle dobra, że mi to powiedziałaś.

— Nie, Zygmusiu, ty się mylisz... ja cię zawsze kocham, tylko inną miłością, spokojną, równą, ale tem stalszą. Czyż ty nie możesz mnie kochać taką samą miłością?

— Ależ, Kasiu, to uczucie, o którem mówisz nie jest wcale miłością, ale tabliczką rachunkową i geometryczną. Na przeciąg danego czasu odmierzasz taką a taką ilość przyjemności podzielonych na dnie i godziny, w takiej, nie innej szerokości i długości bez przekroczenia zakreślonego koła. Ależ miłość nie zna granic, ani liczb, jeśli ma żyć i istnieć, potrzebuje wolności szału, upojeń, musi mieć skrzydła orle i lecieć do słońca szczęścia. Jakże możesz żądać, ażebym wyrwał z pamięci całą słodycz, rozkosz, szczęście miłości? Chcesz, ażebym zniszczył piękny, żywy, barwny kwiat w mojem sercu i na jego miejsce zatknął suchy, martwy, szary badyl, który mi dajesz, jak żebrakowi jałmużnę i każesz mi z nim iść w świat.

— Zygmusiu, nie rozżalaj się, ja ci przecież daję moją miłość czystą...

— Bladą, bladością piwniczną, — przerwał jej, — ależ Kasiu, czyż możesz żądać, czy możesz na chwilę przypuścić, że patrząc na ciebie zapomnę twe żywe, gorące słowa, twój wdzięk i urok, twe pocałunki i oczy, w których więcej było miłości, [illegible] żeli może pomieścić serce ludzkie?

— Różnimy się znacznie... ale powiedz mi, jaka jest przyszłość tej naszej miłości?

— Powiedz mi Kasiu, jaka przyszłość jest kwiatu w dzikim, niedostępnym o[illegible]pie? On sam w sobie jest środkiem i celem, on dla siebie wydaje przepiękne kwiaty i roztacza wonie, on dla nikogo, ani dla niczego rośnie i rozwija się, tylko dla siebie. I miłość prawdziwa jest sama w sobie celem, jest całością skończoną i harmonijną. Gdy człowiek ma w sobie taką miłość, nic i nikt jej nie przezwycięży, ona przez swą własną siłę zatryumfuje nad trudnościami, przeszkodami, nad niewolą towarzyską i społeczną.

— Ale zejdźmy, proszę cię, na ziemię i powtórzę pytanie:

— Gdybyś mnie, Kasiu, prawdziwie kochała, nie zwątpiłabyś nigdy, że poruszę

szy stopień stanowi sowjet wołości (gminy), nad nim zaś pełni władzę sowjet powiatowy (ujezdu). Sowjety miejskie, tudzież powiatowe obsyłają sowjety gubernialne. Koronę zaś całej drabiny sowjetów stanowi sowjet wszechrosyjski, składający się z reprezentantów sowjetów miejskich (jeden deputat na 25.000 mieszkańców) i gubernialnych (jeden deputat na 125.000 mieszkańców). Sowjet wszechrosyjski wybiera Centralny komitet wykonawczy (w liczbie najwyżej 200 członków) i zbiera się dwa razy do roku.

Rozległą władzę posiada również Rada komisarzy ludowych. Jest ona upoważnioną również do stanowienia praw, o ile przeciw danej ustawie nie założy veta w terminie 2 tygodniowym Centralny komitet wykonawczy.

Moskwa w przededniu kontrrewolucyi.

Znamienne sprawozdanie od swojego moskiewskiego korespondenta otrzymała „Frankfurter Ztg.". Dotyczy ono wypadków w Moskwie w dniach poprzedzających zamordowanie hr. Mirbacha. Datowane jest bowiem z dn. 2 bm. Zamieszczamy je poniżej w obszernem streszczeniu.

Dziś dn. 2 lipca — donosi korespondent wspomnianego pisma — ma wybuchnąć w Moskwie kontrrewolucya, zdawna już przez przeciwników rządu bolszewickiego zapowiadana. W różnych dzielnicach miasta mają równocześnie podnieść bunt zwolennicy dawnego porządku, zawładnąć temi dzielnicami, a następnie otoczyć i zdobyć Kreml, w którym rezyduje rząd Sowjetów. Dzień jest dobrze obrany, albowiem dziś rozpoczyna się pod przew. Lenina wszechrosyjski kongres Sowjetów. Zgłosiło się dotychczas 390 delegatów, w tem 200 bolszewików i 166 lewicowych socyal-rewolucyonistów. Obiegają najróżnorodniejsze pogłoski. Sytuacya jest naprężona, wszystkich ogarnia nerwowy niepokój.

Dotychczasowo dokonywa się nakazana przez Trockiego mobilizacya czerwonej armii przeciw kontrrewolucyi. O ile doniesienia dzienników są prawdziwe, rząd Sowjetów wysyła codziennie transporty wojsk w obszar murmański, przeciw Anglikom. Wysłał on również pod wodzą osławionego Murawjewa większy oddział wojska nad Wołgę, do walki przeciw Czechom.

Zresztą na zewnętrzny wygląd Moskwy wielka mobilizacya czerwonej armii wpłynęła niewiele. Natomiast wielkie poruszenie sprawiła odwrotna strona dekretu mobilizacyjnego, a mianowicie ustęp skierowany przeciw t. zw. burżuazyi. Cała burżuazya starej stolicy carów przeżywa obecnie prawdziwe dni grozy. Oto dekret zarządza również mobilizacyę sfer posiadających. Lecz ponieważ burżoazya nie może dostąpić zaszczytu, by w walce o rewolucyę nosiła broń wolnego człowieka, więc użytą ma być do służby poza frontem, to jest do zamiatania i czyszczenia ulic i koszar. Mieszkania „burżujów" mają być zarekwirowane i użyte na kwatery wojskowe. W razie oporu lub sabotażu, głowa rodziny wędruje do więzienia, zaś rodzina jego płaci karę do wysokości 100.000 rubli.

Wskutek tych zarządzeń większość mieszkań moskiewskich wygląda wprost okropnie. Są one albo już opróżnione, albo też w trakcie opróżniania. Meble i kosztowności na gwałt usuwa się, chowa w piwnicach i innych schowkach lub wywozi na wieś. Ludzie bogaci używają możliwie najbardziej obdartych ubrań, by nie zwracać na siebie uwagi, i dniem i nocą muszą być przygotowani na to, że ich uzbrojeni robotnicy i żołnierze, którzy są dziś nieograniczonymi panami sytuacyi, wyrzucą z mieszkania na bruk. Jedynie przyjęcie do mieszkania cudzoziemca, który ma za sobą powagę i ochronę ambasady, zdoła obecnie dom jednego lub drugiego bogatego Moskiewczanina uwolnić od rekwizycyi i kwaterunku.

Roztropniejsi mężowie — kończy korespondent — jakich się spotyka również w kołach Sowjetu, nie tają, iż zarządzenia te rozpaczliwie porównać można ze zabiciem kury, któraby dla bolszewików mogła nieść niejedno złote jaje.

Przeciw związkowi cłowemu z Austryą.

Przeciw Związkowi cłowemu z Austro-Węgrami oświadczyli się nietylko przedstawiciele rolnictwa w Bawaryi, lecz jak donosi „Vosische Zeitung" także organizacye rolnicze w Saksonii i tamtejszy związek młynarski. W rezolucyi, jaką uchwalono, dopatrują się ciężkich strat, na jakie narażone by zostały sfery rolnicze i przemysł młynarski, gdyby zboże i produkty rolne wolne od cła dowożono z Austro-Węgier. Uważają wprost związek cłowy z Austryą za ruinę rolnictwa i przemysłu agrarnego. Rezolucyę wręczono władzom.

Kanały środkowo-europejskie.

Przewidywany nowy układ stosunków państwowych w Europie, zwłaszcza środkowej i południowo-wschodniej, zmusza do zastanowienia się nad uproszczeniem i udogodnieniem komunikacyi, a przedewszystkiem nad uczynieniem jej tańszą, niż dotąd. To też w państwach centralnych bardzo poważnie rozważa się obecnie różne projekty dróg wodnych, któreby łączyły morze Północne i Bałtyk z morzem Czarnem.

Zajmuje się tą sprawą również organ rządu polskiego „Monitor polski" i pisze:

Obok najwięcej znanego i omawianego projektu połączenia Dunaju z Renem wyłonił się projekt połączenia Bałtyku z morzem Czarnem za pomocą kanału z Rygi do Chersonu przez Dźwinę i Dniepr. Główna wartość tej drogi wodnej polegałaby na zbliżeniu terenów zbożowych Ukrainy z portami niemieckiemi Bałtyku i morza Północnego. Dotychczas transporty z południowej Rosyi do Niemiec drogą na Gibraltar szły okrągłe 6 tygodni; czas potrzebny na transport projektowaną przez Lubekę drogą trwałby tylko dwanaście dni.

Oprócz powyższego projektu omawiane są jeszcze inne, przyczem projektodawcy przeważnie w pierwszym rzędzie i głównie mają na względzie taniość drogi, pomijając względy strategiczne i znaczenie polityczne owych dróg wodnych. Wychodząc z założenia, iż kanał im krótszy, tem jest tańszy dla transportów, należałoby powyższe dwa projekty określić jako najdroższe. Droga bowiem od ujścia Suliny (odnogi Dunaju) do Rotterdamu — a więc kanał Ren-Dunaj, liczyłaby 3.540 kilometrów, kanał, łączący Hamburg z ujściem Dunaju — a więc Dunaj-Łaba, liczyłby 3.380 km., wreszcie droga ze Szczecina Łabą i Dunajem liczyłaby 2.680 kilometrów.

Znacznie już krótszą byłaby droga Wisłą, Sanem i Dniestrem, bo wynosiłaby tylko 1.800 km., a zatem o 1.600 km. krótsza, niż droga z Hamburga do ujścia Dunaju, a o 900 km. krótsza, niż droga Odrą. Transporty więc Dniestrem, Sanem i Wisłą szłyby do Gdańska o dwa do trzech dni krócej, niż Odrą do Szczecina.

Trudności techniczne połączenia Wisły z Dunajem byłyby znacznie mniejsze, niż przy innych wyżej wspomnianych kombinacyach. Potrzeba budowy kosztownych śluz w tym wypadku wogóle nie istnieje, a kanał, łączący łożysko Dniestru i Wisły, wynosiłby tylko 50 kilometrów.

Wprawdzie ludzie niedowierzający Polsce i Ukrainie wysuwają jako argument przeciw rzeczonemu kanałowi fakt, iż droga ta w zupełności szłaby przez terytoryum Polski i Ukrainy. Atoli obawy w tym względzie opierają się na kruchych podstawach, jeżeli się weźmie pod uwagę przyszły ścisły związek Polski z Europą Środkową. Na wypadek zaś trudności z Ukrainą możnaby poprowadzić drogę na Prut, łącząc górny Dniestr z Prutem lub też Seretem, uzyskując w ten sposób również ujście do morza Czarnego.

Przedłużenie drogi wodnej poza Morze Czarne prowadziłoby poprzez Morze Azowskie i niziny nadkaspijskie do północnych krańców Persyi, skąd droga do serca Azyi.

KRONIKA.

SPRAWY MIEJSKIE. Wczoraj pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego odbyło się posiedzenie Sekcyi I., II., III. i komisyi drogowo-kanałowej, na którem uchwalono nabyć na rzecz gminy kamieniołomy w Miękini.

Na posiedzeniu połączonych sekcyj przyjęto wniosek prezydyum, aby gmina subskrybowała ósmą pożyczkę wojenną kwotą pół miliona koron, oraz uchwalono sprzedać parcelę miejską w Dąbiu pod budowę urzędu pocztowego.

Wszystkie te sprawy będą przedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia Rady miejskiej.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Przybył do Krakowa p. Tadeusz Łopuszański, szef sekcyi szkolnictwa średniego przy ministerstwie oświaty w Warszawie.

UPAŁY. Dzisiaj mamy znowu upalny, znojny dzień. Rtęć w termometrze przekroczyła już cyfrę 30 Cels. w cieniu; na ulicach gorąco jak w rozpalonym piecu piekarskim, a chodniki asfaltowe tak rozmiękły od żaru, że chodzi się po nich jak po dywanie, zostawiając na ich powierzchni odciski obuwia. Stróże nie stosują się do polecenia kilkakrotnego zlewania chodników; należałoby aby odnośne organa baczniejszą nad niemi rozciągały kontrolę.

KONFISKATA WAGONU ZE SADŁEM. Organa kontrolne namiestnictwa na zarządzenie starosty dra Studzińskiego, skonfiskowały na tut. dworcu towarowym wagon ze sadłem, wysłany do zachodnich prowincyj państwa. Wagon wysłała paskarska spółka wywozowa z Liska i okolicy. W parę godzin po dokonaniu konfiskaty wagonu, gdy na dworzec towarowy zajechały wozy celem zabrania sadła do magazynów namiestnictwa, okazało się, że wagon w tajemniczy sposób zniknął. Zarządzono za nim pościg na linii Kraków—Oświęcim—Szczakowa.

SZULERKA. Policya wykryła w jednym z domów prywatnych w Krakowie, tajną szulernię, w której zgrywano się w gry hazardowne. Graczami byli panowie z inteligencyi tak miejscowej jak i z prowincyi. Zapewne nie jest to jedyna szulernia w Krakowie, bo jak słychać hazardowna gra w karty kwitnie u nas w najlepsze od dłuższego czasu. Jak donoszą pisma lwowskie, i tam odkryto świeżo szulernię. Widywano w niej osobistości ze sfer przemysłowo-handlowych, a nawet podobno urzędniczych. Bywał tam też pewien „książę", który w ostatnich dniach przegrał około 100.000 koron.

„SENSACYE". Widocznie rozpoczął się już na dobre sezon ogórkowy, skoro pojawiają się w pismach brukowych jaskrawo podane wiadomości o wypadkach, które wcale nie miały miejsca. W ostatnich dniach jedno z takich pism przyniosło „sensacyjną" wiadomość o olbrzymiej kradzieży złota na 200.000 koron, następnie zaś o napadzie chłopców na pociąg towarowy w Łobzowie. Wedle informacyi najbardziej kompetentnych czynników, obie te wiadomości są zupełnie nieprawdziwe.

SPRYTNI OSZUŚCI. Pisaliśmy w tych dniach o ujęciu dwóch sprytnych oszustów, Miecz. Tarnawskiego i Zenona Przybyszowskiego. Policya informuje, że Przybyszowskiego ściga sąd wiedeński za wiele popełnionych tam oszustw. Co się zaś tyczy Tarnawskiego, co dnia niemal wychodzą na jaw nowe jego sprawki. Między innemi od konsumu urzędników Banku przemysłowego pobrał 1.000 kor. na poczet 200 kilogramów słoniny, którą miał dostarczyć, również od zarządcy konsumu urzędników wydziału kraj. wyłudził 250 kor. na poczet dostawy i t. d. Tarnawski przyznał się do kradzieży maszyny do pisania w Tow. roln. „Pług" przy ul. Studenckiej.

Z Polski i ze świata.

NOWY INSPEKTOR SZKOLNY W CHEŁMIE. Pisma lubelskie donoszą, iż w ostatnim czasie przybył do Chełma nowy inspektor szkolny, prof. Zygmunt Podgórski i rozpoczął swoją obywatelską działalność w dziedzinie szkolnictwa ludowego. P. Podgórski, wybitny pedagog, pracował kolejno w gimnazyach w Tarnopolu, w gimn. ream. T. S. L. w Białej i gimn. w Bochni. Zaskarbił sobie szczere uznanie u władz przełożonych, jako profesor historyi i geografii, a u młodzieży gorącą sympatyę. Po za obowiązkami zawodu pracował wydatnie w organizacyach oświatowych i społeczno-ekonomicznych.

ZJAZD OCHOTN. STRAŻY OGN. W PIOTRKOWIE. Z okazyi czterdziestolecia istnienia piotrkowskiej Ochotniczej Straży Ogniowej, odbył się w niedzielę 7 b. m. w Piotrkowie zjazd Straży Ochotniczych z całego okręgu Piotrkowskiego. Była to poważna przebiegiem i imponująca rozmiarami uroczystość. Na zjeździe reprezentowanych było 23 Straże z powiatu piotrkowskiego, które przybyły w bardzo licznym komplecie, z sikawkami, ubraniem w zieleń i innymi przyrządami strażackimi. Po nabożeństwie odprawionem przez Ks. rektora Lipińskiego, udano się na plac ćwiczeń, gdzie nastąpiło otwarcie zjazdu, wybór prezydyum i wygłoszono mowy powitalne. W chwili, gdy miały się rozpocząć ćwiczenia, przybył gen. gubernator Liposzczak, powitany odegranym przez orkiestrę strażącką hymnem „Boże coś Polskę". Nastąpiły popisy straży, które znalazły szczere uznanie u licznie zgromadzonej publiczności.

KONKURS NA RATUSZ W KALISZU. Jak donoszą pisma warszawskie, został rozstrzygnięty konkurs na budowę ratusza w zburzonym Kaliszu. Nagrodę I. w wys. 6.500 marek przyznano pracy arch. Kalinowskiego, Sicińskiego i Ebera; nagrodę II. w wys. 4.000 m. — pracy arch. Tołłoczki i Zborowskiego; nagrodę III. w wys. 2.500 m. — pracy arch. Zielińskiego, Wóycickiego i Tomaszewskiego.

DLA POWRACAJĄCYCH NAUCZYCIELI Z ROSYI. Z Warszawy donoszą: Przy Polskim Związku nauczycielskim w Warszawie został utworzony osobny oddział dla powracających z Rosyi nauczycieli. Oddział ten ma za zadanie informować nauczycieli o wolnych miejscach, a szkoły o stojących do rozporządzenia nauczycieli. Należy zaznaczyć, że powróci z Rosyi wielu nader zdolnych nauczycieli, tak, że brak dotychczasowy nauczycieli będzie przez fachowych uzupełniony.

NOWY SUPERINTENDENT MORAWSKO ŚLĄSKI. W niedzielę dnia 7 lipca odbył się wybór ściślejszy superintendenta ewang. dyecezyi morawsko-śląskiej. Wybranym został dotychczasowy senior śląski, p. Marcin Haase z Opawy, kandydat zboru opawskiego, na którego głosowały także zbory czeskie na Morawach i zbory polskie na Śląsku. Kontrkandydatem jego był znany wszechniemiecki krzykacz i pastor bielski dr. Schmiedt. Jak „Dziennik cieszyński" donosi, aparat wszechniemiecki na Śląsku (nie pomijając „katolickiej" Komory) poszedł oczywiście w ruch na korzyść wszechniemieckiego trybuna. I tak n. p. Komora arcyksiążęca w Cieszynie dopytywała się energicznie o prezbyterów w Starych Hamrach, a także Frydek nie był jej obojętnym! Na szczęście usiłowania Komory w Starych Hamrach spaliły na panewce, dr. Haase przeszedł tam bowiem jednomyślnie. Na nic się też przydały szalone zabiegi dr. Schmiedta, który się uciekał do prezesa Izby poselskiej dra Grossa (katolika), żebrząc o to, by ten wpłynął na posła Freisslera w Opawie w kierunku poparcia jego kandydatury w zborze opawskim, czyli w zborze samego seniora dra Haasego.

OKRADZENIE ARCYKSIĘŻNEJ. W nocy na 10 b. m. włamano się do pałacu arcyksiężnej Klotyldy przy placu Parady w Budapeszcie. Arcyksiężna bawi obecnie poza Budapesztem, a mianowicie w Alosuth. Policyant zatrzymał dwóch włamywaczy w chwili gdy skradzione przedmioty unosili w plecakach przez most łańcuchowy. Włamywacze zaczęli uciekać lecz udało się przytrzymać jednego z nich.

DYPLOM ZDOBYTY PRZEZ POLKĘ. P. Marya Bieńkowska, córka Witolda Łada Bieńkowskiego, obywatela ziemskiego w powiecie Rawskim, złożyła w ubiegłym miesiącu b. r. egzamin główny w Akademii sztuki stosowanej w Monachium. P. Bieńkowska jest pierwszą Polką, która zdobyła dyplom w tej uczelni.

ODKRYCIE ŻYŁ ZŁOTA I SREBRA W CZECHACH. W pobliżu Pragi odkryto dwie żyły złota i srebra, wielkości 80 do 90 cm. Jedna tona kruszcu zawierać ma 8 gramów złota, a 188 gramów srebra.

PROCES O MORD W HOTELU BRISTOL. Rozprawa przeciw sprawcom głośnego przed kilku tygodniami morderstwa Julii Earl w hotelu Bristol w Wiedniu, Kurtowi Franke i Emo Dawidowi, odbędzie się w dniu 29 i 30 b. m. przed wiedeńskim sądem przysięgłych.

BLIŹNIĘTA A KARTY CHLEBOWE. Pisma wiedeńskie opisują następujący wypadek: W pewnym szpitalu jakaś robotnica urodziła bliźnięta: chłopca i dziewczynkę. Kiedy oznajmiono jej, że ma dwoje zdrowych i ładnych dzieci, uszczęśliwiona matka zawołała: Dzięki Bogu! będę dostawać o dwie karty chlebowe więcej. Zapomniała jednak, ucieszona przybytkiem chleba, o tem, że nie będzie miała dzieci czem okryć...

KATASTROFA TURYSTÓW W GÓRACH. Z Monachium donoszą, że w czasie wycieczki na Zugspitze w pobliżu Hellental zginęło całe towarzystwo turystyczne, złożone z 6 osób. Związani z sobą linami turyści ponieśli śmierć na miejscu, spadając ze ściany skalnej w przepaść.

STRACHY NA WRÓBLE OKRADANE. Jak donoszą z Berlina, ludność wsi okolicznych żali się na okradanie strachów polnych przez złodzieci. Przyczyną tych nadużyć jest taki brak odzieży na wsi, że nawet łachmany, zdzierane ze strachów polnych znajdują nabywców. Pewnego razu złapano jakiegoś człowieka, który właśnie zdejmował ze stracha polnego stary płaszcz. W torbie jego znaleziono trzy inne ubrania tegoż samego pochodzenia. Złodziej zapytany, udzielił wyjaśnienia, że tego rodzaju rzemiosłu oddaje się większa ilość ludzi, którzy ukradzione łachmany sprzedają po dobrych cenach w miastach.

LICZBA ŻYDÓW W AMERYCE. W nowym żydowskim roczniku, który się ukazał w Ameryce z końcem 1917 r., znajdujemy następujące daty statystyczne: W roku 1917 liczyły Stany Zjednoczone 3,012.141 żydów, t. zn. przeszło 3 procent całej ludności. W samym Nowym Yorku z okolicą żyło 1,350.000 żydów, w Chicago 350.000, w Filadelfii 175.000, w Cleveland i Bostonie po 75 tysięcy, w Baltimore i St. Louis po 35 tysięcy, po 20 tysięcy w 20 innych amerykańskich miastach. W roku 1916 wychodziło w Ameryce 10 dzienników żydowskich (5 w New-Yorku, po 2 w Chicago i Filadelfii i 1 w Cleveland). Oprócz żydowskich gazet w Kanadzie wychodziło ponadto 19 tygodników i 4 miesięczniki. W języku spaniolskim — 4 tygodniki i 1 dwutygodnik. W hebrajskim — 2 tygodniki („Hatoren" i „Haiwri"). W języku angielskim wychodziło 25 tygodników i 38 miesięczników żydowskich.

Zawiadomienia i komunikaty.

ŁAŹNIA LUDOWA przy ulicy Karmelickiej l. or. 49. otwartą będzie we czwartek po południu, w piątek i sobotę przez cały dzień.

Wiadomości gospodarcze.

STOSUNKI WĘGLOWE W KOPALNIACH KRÓLESTWA POLSKIEGO. Stosunki w polskim obszarze węglowym są, jak stamtąd donoszą, pomyślne; konsumenci mogą spokojnie oczekiwać najbliższych miesięcy. Prawdopodobnie zdołają kopalnie w Królestwie Polskiem pokryć miejscowe zapotrzebowanie w całości. Żywszym popytem cieszy się od pewnego czasu węgiel dla celów przemysłowych, a to z powodu powiększenia się ruchu przemysłowego w Królestwie. Kopalnie w Królestwie zaopatrzone są w najnowsze urządzenia techniczne i zwiększają coraz bardziej swoją działalność. Produkcya w zimie zeszłego roku wynosiła 500 do 600 wagonów dziennie, a w najbliższych miesiącach da się ilość tę zapewne podwyższyć. Węgiel wydobywany w kopalniach Królestwa odznacza się dobrą jakością; wszystkie sorty znajdowały rychło odbiorców. Przed wojną nie mogły polskie kopalnie wypełnić wszystkich żądań przemysłu, który wskutek tego był zmuszony do zaopatrywania się w węgiel za granicą, głównie na Śląsku górnym. Obecnie wszakże kopalnie górnośląskie są tak zarzucone zamówieniami, że uważają za ulgę dla siebie rozwój kopalni w Królestwie, pragnąc, by te mogły odpowiedzieć wszystkim zamówieniom, których liczba zwiększy się wraz z nadchodzącą zimą.

SPÓŁKA PRODUCENTÓW NASION „GRANUM" WE LWOWIE. Ubiegłego poniedziałku odbyło się we Lwowie zgromadzenie wspólników, na którem wspomniana Spółka została urzędownie zawiązana, z kapitałem zakładowym na razie 450.000 koron, który jednak w myśl brzmienia statutu ma być podniesiony przez przyjęcie nowych wspólników do kwoty 1 miliona koron. Pierwsze walne zebranie wybrało zawiadowcami Spółki pp.: inż. Edmunda Załęskiego i Mieczysława Drohockiego, dyr. kraj. filii Centrali pasz we Lwowie. Równocześnie dokonano wyborów do Rady nadzorczej, która na posiedzeniu odbytem ukonstytuowała się w sposób następujący: Prezesem został jednogłośnie wybrany JE. Witołd Ks. Czartoryski, wiceprezesem Dr Kazimierz Miczyński, dyrektor Akademii rolniczej w Dublanach, sekretarzem Bronisław Janowski, inspektor rolniczy komitetu c. k. Gal. Tow. gosp. W skład członków Rady nadzorczej poza tem weszli pp.: r. dw. Dr Julian Nowak, prezes sekcyi rolniczej Centrali odbudowy Galicyi, Dr Zygmunt Chmielewski, komisarz rolniczy we Lwowie, Dr Maryan Lisowiecki, wiceprezes komitetu c. k. gal. Tow. gosp. i Karol Turski, właściciel dóbr Kobylnica Ruska, jako zastępcy pp.: Włodzimierz hr. Szembek, właściciel dóbr Węgierka i Zygmunt Łączyński, właściciel dóbr Zaborze.

Wedle brzmienia statutu Spółka ma na celu zaopatrywanie gospodarstw rolnych, leśnych i ogrodniczych w wyborowe nasiona i sadzonki, a to drogą: a) hodowli i uszlachetniania we własnych i cudzych zakładach, jednakże prowadzonych pod ścisłą kontrolą organów Spółki; b) reprodukowania nasion odmian roślin uszlachetnionych własnej i obcej produkcyi, we własnych i cudzych gospodarstwach, jednakże pod ścisłą kontrolą organów Spółki; c) kupna i sprzedaży nasion doborowych własnych i obcych; d) przyjmowania nasion do odczyszczenia, suszenia i przechowywania.

Dla spełnienia powyższych celów Spółka producentów nasion „Granum" ma prawo zakupywania, względnie wydzierżawiania całych majątków ziemskich lub też oddzielnych gruntów, nabywania względnie stawiania budynków, prowadzenia warsztatów dla wyrobu maszyn i narzędzi rolniczych i orków i t. p., oraz dostarczania tych artykułów producentom, wreszcie wykonywania innych czynności związanych z produkcyą nasion. W ten zatem sposób instytucya ta ma zadość uczynić już zdawna okazującej się potrzebie, odczuwanej bardzo przez nasze rolnictwo, potrzebie, która zwłaszcza w czasach ostatnich, wobec ustania dowozu nasion zagranicznych, stała się wprost piekącą.

Zaznaczyć należy, że głównem zadaniem ma być w każdym razie produkowanie nasion doborowych, natomiast strona handlowa ma się ograniczać do własnych potrzeb, tak, by ta nowa instytucya nie uszczuplała w niczem działalności instytucyj handlowych nasiennych, w szczególności Banku rolniczego c. k. Gał. Towarzystwa Gospodarskiego i Syndykatu rolniczego.

PRZEMYSŁ SKÓRNICZY W NIEMCZECH. Pismo fachowe „Haute und Leder" donosi, że organa opiekuńcze przemysłu skórniczego zarządziły uruchomienie zamkniętych fabryk obuwia ze względu na wzrost zapasów skór. Ponadto zauważyć się daje podnoszenie kapitałów udziałowych w fabrykach przemysłu skórniczego. Sądzić należy, że zapobiegliwość niemiecka w dziedzinie zdobywania surowca już w czasie wojny święci tryumfy skazując na nieuchronne bosactwo kraje, które padają ofiarą eksploatacyi.

Rozdział odzieży.

Odnośnie do zamieszczonej przed kilku dniami notatki w sprawie rozdziału materyałów Galicyjski Krajowy Zakład odzieży zawiadamia, że do współudziału i pomocy w przeprowadzeniu rozdziału wspomnianych materyałów między najuboższe i najbardziej potrzebujące jednostki stanu średniego klasy umysłowo pracującej, o stałych poborach służbowych, złożony zostaje specyalny Komitet z reprezentantów dotyczących konsumentów.

Ogół urzędników państwowych reprezentować i zastępować będzie krajowy Urząd gospodarczy we Lwowie względnie jego Oddział zaopatrywania urzędników państwowych w środki żywności i inne artykuły użytkowe.

Ogół urzędników autonomicznych zastąpią reprezentanci tut. Rady powiatowej i Magistratu.

Ogół urzędników prywatnych zastąpi Ekspozytura Tow. ubezpieczeń urzędników prywatnych w Krakowie.

Poza tem zresztą do Komitetu powołani zostają: Reprezentant Syndykatu dziennikarzy, reprezentant Izby handlowej i przemysłowej, Izby notaryalnej, adwokackiej, aptekarskiej, Towarzystwa technicznego, Reprezentant nauczycielstwa, Dyrekcyi kolejowej, dla ogółu urzędników kolejowych, Konsystorz rzymsko-katolicki, izraelicka ewangelicka gmina wyznaniowa.

Pierwsze zebranie tego Komitetu odbędzie się w sobotę dn. 13 bm. o g. 5-tej w lokalu Zakładu przy ul. Radziwiłłowskiej l. 8, na które powyżsi reprezentanci zaproszeni zostają z prośbą o ewentualne przygotowanie dat do ustalenia klucza rozdziałowego potrzebnych, a dotyczących ilości członków do danej organizacyi należących wraz z ich rodzinami tudzież ich zapotrzebowania.

---

niebo i ziemię, że nie cofnę się przed żadną ofiarą, ażeby z tobą połączyć się godnie i uczciwie. Nie przerażałby cię ani czas, ani żadne trudności i przeszkody. Bądź szczera jednak, nie ze mną, ale ze sobą i powiedz, że gdybym w tej chwili pokazał ci dokument zezwalający na rozwód, czy nie zawahałabyś się przed wypowiedzeniem do mnie słów: kocham cię jak w pierwszym dniu w chacie gajowego, — patrzył na nią badawczo.

Ona spuściła oczy, po chwili spojrzała na niego i powiedziała z ukrytem rozdrażnieniem:

— Poco mi stawiasz takie pytanie, gdy rozwodu niema i być nie może.

— Dziękuję ci, Kasiu, jesteś szczera, i tem silniej, serdeczniej żałuję, że nie umiałem pozyskać twej miłości.

Wszedł ogrodnik, Kasia wstała i wraz z Ugorskim wyszli z oranżeryi.

Kasia była niezadowolona z tej całej rozmowy, drażniło ją, że on tak spokojnie analizował jej uczucie, a obrażało jej dumę i ambicyę, że odrzucił ofiarowaną mu przyjaźń, a nawet miłość spokojną i cichą. W drodze do dworu przystanęła na chwilę i zwracając swą piękną twarz do niego spytała z ukrytym niepokojem:

— A z nami, co będzie?

— Mówiłem pani, że kocham ją moją ostatnią w życiu miłością, pani jest jedną i jedyną dla której żadna ofiara nie jest zbyt wielka, i cokolwiekby się stało, gdziekolwiekby pani była, zawsze i wszędzie będę panią kochał i zawsze i wszędzie będą pani towarzyszyły moje szczere życzenia, ażeby pani była szczęśliwą, spokojną i wesołą.

Nadbiegł lokaj uwiadamiając, że pani kazała prosić do stołu, bo śniadanie wystygnie.

— Ależ długo oglądaliście państwo te storczyki, — powiedziała pani ze źle ukrytem niezadowoleniem.

— Są tak oryginalne, że warto im trochę czasu poświęcić, — rzekł uprzejmie Ugorski.

— A czytałeś, panie Zygmuncie, ostatnie depesze wojenne? Galicya zajęta i prawie całe Węgry.

— Te zwycięstwa rosyjskie należy przyjmować z wielkiem zastrzeżeniem. Mówiono mi niedawno, że w Karpatach leżą hekatomby Moskali, a z naszych gazet widać, że rozpoczyna się odwrót z Węgier.

— Tak jest i oby ten carat padł, — westchnął Darzynowski.

(Ciąg dalszy nastąpi).